

Z OKAZJI 150 NUMERU „Przeglądu Fabrycznego” chcielibyśmy przybliżyć nieco sylwetki twórców tej gazety i osób, których nazwiska znalazły się w pierwszym jej numerze, wydanym w październiku 1974 roku. Zawierał on teksty 18 pracowników zakładu, przy czym tylko jedna osoba była zawodowym dziennikarzem. Zamieszczono zdjęcia trzech fotoreporterów, a w artykułach blisko 50 nazwisk pracowników przedsiębiorstwa oraz kilku przedstawicieli władz miejskich i powiatowych. Jak potoczyły się losy tych ludzi?

Ich nazwiska znalazły się w pierwszym numerze „PF”

Głównym inicjatorem powstania gazety zakładowej był ówczesny dyrektor Zakładów Kuzienniczych Przemysłu Maszyn Rolniczych w budowie ALEKSANDER PRUSZKOWSKI. On także był autorem najdłuższego tekstu w tym numerze, omawiającego perspektywy rozwojowe przedsiębiorstwa. Nieco wcześniej, w lipcu 1974 roku, został mianowany także dyrektorem Fabryki Narzędzi Rolniczych, pełniąc obie funkcje równocześnie. Był to istotny krok na drodze połączenia obu zakładów w jedno przedsiębiorstwo. Po oddaniu do użytku nowej kuźni w 1976 roku i rzeczywistym połączeniu zakładów A. Pruszkowski nadal pełnił funkcję dyrektora naczelnego. Kilka lat temu przeniesiony został do Warszawy i objął stanowisko dyrektora Zrzeszenia Producentów Maszyn Rolniczych „Agromet”.

W pierwszym numerze „Przeglądu” zaprezentował kilka sylwetek już wówczas długoletnich i zasłużonych pracowników zakładu, a dwóch z nich obszerniej. Byli to IGNACY WOJTKOWIAK i ALEKSANDER KAZIMIERCZAK. Pierwszy z nich pracował w zakładzie od chwili jego powstania, tj. od 1953 roku. Był uczestnikiem kampanii wrześniowej, brał udział w bitwie pod Kutnem, a od 1971 był już na rencie inwalidzkiej. Mimo to pracował w fabryce na pół etatu przy montażu maszyn. Od kilkunastu lat jest już na emeryturze. Nadal mieszka w Jaworze. Drugim z prezentowanych był Aleksander Kazimierzczak. Przez całe swoje zawodowe życie związany był z ZKiMR, pracował przy obróbce wiórowej w Wydziale W-5, a następnie przy montażu dopięro w tym roku, 20 lutego, po 34 latach pracy w fabryce, przeszedł na emeryturę.

W pierwszym numerze „PF” znalazły się także sylwetki innych pracowników, m.in. EUGENIUSZA GANCARZA — wówczas pracującego na stanowisku kierownika Wydziału Mechanicz-

nego FNR, a obecnie kierownika Wydziału K-3, aktywnego działacza partyjnego i związkowego, członka Egzekutywy KZ PZPR i zarządu NSZZ Pracow. ZKiMR oraz ADOLFA KAWECKIEGO, który w 1974 roku pracował na stanowisku ślusarza brygadzysty w Dziale Gospodarki Narzędziowej FNR, a obecnie pełni od 2 kadencji funkcję zakładowego społecznego inspektora pracy. „PF” pisał wtedy o STANISŁAWIE WITCZAK, zatrudnianej kolejno na stanowiskach tloczarza, pracownika obsługującego urządzenia hydrauliczne, presera i wiertacza, od sześciu lat na rencie inwalidzkiej. Obok niej znalazł się STANISŁAW MYRCHEL zatrudniony jako kowal, potem pracownik rozdzielni, a od 1977 roku ślusarz w Wydziale K-5 (w 1981 r. przeszedł na emeryturę).

Zamieszczono również sprawozdanie z uroczystości poświęconej obchodom XXX rocznicy powstania Polski Ludowej. Z tej okazji wielu pracowników odznaczonych zostało odznaczeniami państwowymi i okolicznościowymi medalami. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał wówczas JÓZEF GEMBA-CKI, niestety, zmarły trzy lata temu rencista. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali BRONISŁAWA GRZYWA i STANISŁAW MYRCHEL. Pierwsza z wymienionych pracowała do 1983 r. na stanowiskach robotniczych, była m.in. wydawcą magazynowym, konserwatorem, nadzorowała pracę sprzątaczek. Obecnie przebywa na rencie.

Wśród pracowników, którzy odznaczeni zostali Medalami XXX-lecia PRL, znaleźli się wówczas dwaj członkowie kierownictwa. Zastępca dyrektora ds. ekonomicznych ZKPMR JERZY BALICKI jeszcze w 1974 r. otrzymał przeniesienie służbowe do Zakładu Produkcji Oprzyrządowania „Wykromet” w Częstochowie. Pełnił tam funkcję dyrektora ds. technicznych, a następnie dyrektora naczelnego tego zakładu. To stanowisko zajmuje do dziś. Nato-

miast EMIL MAZUR zatrudniony był w zakładzie na stanowisku zastępcy dyrektora ds. przygotowania produkcji. W 1979 r., po obronie pracy doktorskiej, przeniósł się do poznańskiego Instytutu Obróbki Plastycznej. Tu przez kilkanaście lat pracował naukowo, ale po poważnych kłopotach zdrowotnych przeszedł na rentę.

Kolejnym z odznaczonych był BAZYLI SWOBODZIAN. Przez 25 lat pracował w zakładzie na stanowiskach krajacza, ustawiacza i ślusarza. W 1979 r. przeszedł na emeryturę, ale nie zrezygnował z pracy zawodowej. Obecnie jest zatrudniony w przyzakładowej szkole jako konserwator na 3/4 etatu. Także w 1979 r. przeszła na emeryturę LEOKADIA SOKÓL. Pracowała w zakładzie od 1954 r. jako traser i wiertacz. Medalem udekorowano JERZEGO TODOSIA, pełniącego w ZKiMR różne funkcje. Był m.in. kierownikiem W-5, prowadził komórkę BHP, a także przewodniczył zakładowej organizacji związkowej. Dziś nadal związany jest z zakładem. Aktywnie działa w odrodzonej organizacji związkowej. Jest organizatorem i założycielem zakładowego klubu PTTK, działa również w miejskim oddziale tej organizacji. Aktywnie włącza się w zakładowe sprawy, a szczególnie dba o interesy byłych pracowników.

Nie sposób pominąć przy tej okazji innych wyróżnionych wówczas członków załogi. Do dziś pracują w ZKiMR JULIAN ŚCIA-NA, WACŁAW ASŁAMOWICZ, ZYGMUNT PLUTA czy MIECZY-SŁAW NIEMCZUK. Po wielu latach pracy w fabryce przeszedł na emeryturę WŁADYSŁAW BARA. Opuściła zakład i przeniosiła się do Wrocławia KRYSZYNA STODÓLKA, obecnie pracująca w „Pilmecie”. W 1974 r. został także odznaczony JAN ŚWIDNI-CKI, już nieżyjący, długoletni pracownik zakładu.

Pisząc o ludziach z pierwszego numeru „PF” nie można zapomnieć o jego twórcach. Człowiekiem, który od początku redaguje naszą gazetę, jest jej obecny redaktor naczelny ZDZISŁAW KASPRZYK. W pierwszym numerze swoje artykuły zamieścili również zastępcy dyrektora: ds. ekonomicznych EUGENIUSZ CEZAR — wówczas także pełniący tę funkcję w połączeniu z obowiązkami głównego księgowego, ds. technicznych ALEKSANDER OLECH pracujący wcześniej jako kierownik Wydziału Kuźni w FNR, a następnie główny technolog oraz ds. inwestycyjnych MARIAN BORUŃ, zatrudniony kolejno jako szef produkcji, główny specjalista ds. produkcji, a od 1977 roku zastępca dyrektora ds. produkcji.

W tym numerze znalazły się również artykuły głównego technologa WACŁAWA ASŁAMOWI-CZA i głównego konstruktora ANATOLA ŚWIDERSKIEGO. Pisał także JANUSZ KREDOSZYŃSKI i MARIAN LASSOTA. Obaj związani są obecnie z Jaworskim Ośrodkiem Kultury.

W pierwszym numerze zamieścili swoje zdjęcia i prace fotograficzne także BOGDAN WU-DARSKI i JAN STELCZYK. Pierwszy do niedawna pracował jeszcze w ZKiMR, był przez pewien czas fotoreporterem „PF”, obecnie jednak przeniósł się do Kopalni Barytu w Stanisławowie. Jan Stelczyk natomiast nadal pracuje w zakładzie jako kierownik Centralnego Laboratorium. Zajęcia zawodowe nie przeszkadzają mu w rozwijaniu pasji fotograficznych. Od lat prowadzi w JOK sekcję i szkoli młodych amatorów tej sztuki.

Oczywiście, nasza prezentacja nie wyczerpuje listy tych, których nazwiska znalazły się w pierwszej zakładowej jednodniówce. Nie sposób było wspomnieć o każdej z nich. O niektórych nie udało się nam odnaleźć żadnych aktualnych informacji. W dokumentach z tego okresu są pewne luki, także w pamięci zatarły się niektóre fakty.

M. SZCZYPIORSKI

150

150

przegląd fabryczny

Pismo Załogi Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze
Nr 8 (150) Rok XV
16-30 kwietnia 1988 r.

Polityka finansowa

Częste zmiany w przepisach i cenach komplikują racjonalne gospodarowanie

1988 ROK PRZYNIÓSŁ kolejne zmiany w przepisach określających zasady działalności przedsiębiorstw, dotyczące także gospodarki finansowej. Można powiedzieć, że zdążyliśmy już przyzwyczaić się do częstych zmian, gdyż od początku wdrażania reformy gospodarczej nie było jeszcze roku, który nie przyniósłby nowości w tej dziedzinie.

W rezultacie z każdym rokiem przybywa tytułów podatkowych lub zwiększa się zakres już stosowanych. Bieżący rok nie będzie więc stanowił wyjątku od tej reguły. Dla zilustrowania zasięgu fiskalizmu, jakim objęte są przedsiębiorstwa, stwierdzę tylko, że zakłady obciążane są już teraz 7 rodzajami podatków odprowadzanych do budżetu centralnego lub terenowego i 8 tytułami zrównanymi z podatkami, nie licząc różnych opłat i kar, także wpływających do budżetu. Jest jeszcze kilka innych, które występują tylko w niektórych przedsiębiorstwach w zależności od specyfiki i charakteru produkcji.

Najpoważniejszym jest, oczywiście, podatek dochodowy, który stanowi 65% zysku bilansowego, a następnie podatek obrotowy, który w ZKiMR wynosi 20% wartości sprzedaży części zamiennych. Maszyny rolnicze i odkuwki nie są objęte tym podatkiem. Z innych należałoby wymienić: 50% odprowadzanej amortyzacji, wpłaty na Fundusz Obsługi Zadłużenia Zagranicznego (FOZZ), podatek od plac w wysokości 20% funduszu wynagrodzeń, podatek od nieruchomości oraz wpłaty do budżetu z tytułu przeliczenia zapasów w wysokości 50% wartości przeszacowania.

Podatki i inne należności budżetowe, obciążające akumulację finansową ZKiMR, stanowiąc będą w bieżącym roku 77,2% jej wartości, a gdyby przedsiębiorstwo nie korzystało z ulg systemowych, które mają wynieść 234.929 tys. zł, należności budżetowe stanowiłyby aż 90,6% tego-

rocznej akumulacji finansowej. Pozostałe podatki i inne należności budżetowe obciążają koszty i wpływają z kolei na zmniejszenie akumulacji, czyli wyniku finansowego. Nie do pozazdroszczenia jest więc sytuacja przedsiębiorstw, które nie korzystają z żadnych ulg systemowych. Dlatego też eksport, oszczędności surowców i materiałów, produkcja wyrobów ze znakami jakości musi być chlebem powszednim w codziennej działalności także Zakładów Kuzienniczych.

Najistotniejsze zmiany, wprowadzone w 1988 roku w zasadach działalności przedsiębiorstw, które znajdują odzwierciedlenie w ich sytuacji ekonomiczno-finansowej omówię poniżej.

Po pierwsze wystąpi ograniczenie wysokości i zasięgu ulg systemowych w podatku dochodowym z tytułu eksportu, podejmowanych inwestycji i produkcji wyrobów ze znakiem jakości o cenach regulowanych. Zmniejszono z 12 do 10% ulgi za wartość eksportu, którą na dodatek liczy się od 1 stycznia wg kursu obowiązującego na ten dzień w celu wyeliminowania wpływu zmian kursu walut na wielkość eksportu. Zrezygnowano z ulgi za przyrost eksportu, co spowodowało, że w Zakładach Kuzienniczych będą one wyższe tylko o 8 mln zł, chociaż eksport wzrośnie aż o 51,5%. Ulgi za znak jakości liczy się obecnie w wysokości 3% wartości sprzedaży wyrobów oznaczonych nimi, podczas gdy dotychczas stanowiły one 65% z 10-procentowego dodatku do ceny ich zbytu.

cd. na str. 4

PRZEGLĄD FABRYCZNY

Jednodniówka Zakładów Kuzienniczych i Fabryki Narzędzi Rolniczych w Jaworze
Październik, 1974 rok

Nowe zasady wynagradzania

Plan naboru załogi Zakładów Kuzienniczych

Kłopoty z rytmiczną realizacją zadań produkcyjnych

Tytułowa strona pierwszego numeru „PF”
Fot. J. Stelczyk

Giełda minerałów po raz drugi

19 i 20 marca 1988 r. odbywała się w Jaworze II Międzynarodowa Wystawa — Giełda Minerałów i Skamieniałości. Organizatorami byli — podobnie jak w ubiegłym roku — Koło Terenowe „Ziemia Jaworska” Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi i ZKiMR. Zakładowy Klub Technika użył swoich pomieszczeń ponad 80 wystawcom z kraju i zagranicy, m.in. z CSRS, NRD i Węgier.

Komisja Sądu Konkursowego pod przewodnictwem mgra LESZKA KLAUSA z Uniwersytetu Wrocławskiego — po zapoznaniu się z wystawionymi minerałami — przyznała nagrody w kategoriach: zbiorów mineralogicznych oraz zbiorów skamieniałości. W pierwszej grupie z kolekcją „Minerały świata” triumfował PIOTR SIADKOWSKI z Gniewkowa. W drugiej natomiast trzecia nagroda (pierwszej i drugiej nie przyznano) przypadła ANDRZEJOWI SZCZEPANIKOWI z Warszawy.

Ponadto nagrodę specjalną, ufundowaną przez naczelnika miasta, zdobył za kolekcję bursztynów polskich ubiegłoroczny laureat LEONARD BALDYGA z Wołomina. Komisja postanowiła też przyznać wyróżnienia najmłodszym uczestnikom wystawy. Zdobyli je: uczennica klasy trzeciej szkoły podstawowej w Jaworze AGNIESZKA JASKOWIAK oraz dwaj 6-letni chłopcy — JAROSŁAW SMOCZYŃSKI i WŁODZIMIERZ SROKA także z Jawora.

Na uwagę zasłużyły również kolekcje „Minerałów świata” DARIUSZA PIASECKIEGO z Jawora oraz IRENY i WŁA-



Tegoroczna Giełda Minerałów i Skamieniałości, podobnie jak poprzednie, cieszyła się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców Jawora. Fot. S. Sobolewski

DISŁAWA NADOLSKICH ze Świdnicy, a także zbiór tworów i form jaskiń krasowych, przedstawiony przez CZESŁAWA KRUCZKA z Kamiennej Góry.

Nagrody i wyróżnienia wręczał kolekcjonerem dyrektorem ZKiMR MARIAN NAWROCKI, będący ich fundatorem. Komisarzem giełdy-wystawy był WOJCIECH SOKOŁOWSKI — jeden z organizatorów i wystawców.

Giełdzie towarzyszył kiermasz wydawnictw o charakterze mineralogicznym i regionalnym. Odbyła się też projekcja wideo-bajek dla dzieci wystawców i zwiedzających.

Celem giełdy była popularyzacja nauki o Ziemi i środowisku naturalnym oraz osiągnięć kolekcjonerów, wymiana doświadczeń i umożliwienie pozyskiwania rzadkich okazów. Zwiedzający mieli również możliwość zakupu niektórych eksponatów. Organizatorzy planują urządzenie podczas przyszłych giełd specjalnej izby — salonu sprzedaży wyrobów jubilerskich oraz szczególnie ciekawych egzemplarzy.

Impreza oceniona została pozytywnie, a słowa uznania dla organizatorów i podziękowania dla uczestników wpisano do księgi pamiątkowej. Bez wątpienia kalendarz imprez PTPNoZ wzbogacił się o jeden stały punkt. J. GROCHOT

Szansa na zakończenie biurowca

Losami nowego biurowca interesują się wszyscy pracownicy. 8-piętrowy budynek stoi niewykorzystany już od kilkunastu lat. Ostatnio prace znów ruszyły. Obecnie przy wykończeniu jego pomieszczeń pracuje 15 murarzy z Wydziału Remontowo-Budowlanego. Otynkowali już 5 najniższych kondygnacji. Prowizorycznie zamontowano bramy, przygotowano podłogi do kładzenia parkietu i płytek ceramicznych. Niestety, prac tych nie można było wykonywać zimą, gdyż budynek nie został podłączony do sieci ciepłowniczej.

Mimo to zakładowi budowlani wykonują już kolejne roboty. Obecnie tynkują pomieszczenia na wyższych piętrach. Zwiększono większość podstawowych materiałów, aby z nadejściem wiosny prace mogły ruszyć pełną parą. Wówczas fabryczna ekipa zostanie wsparta przez pracowników innych zakładów. JPB zobowiązało się do wykonania szybów wentylacyjnych. Prywatny wykonawca położy lastrykową posadzkę w korytarzach i na klatce schodowej. Kilku pracowników Zakładu Budownictwa i Produkcji Materiałów Budowlanych zajmie się malowaniem i wykańczaniem pomieszczeń.

Najwięcej kłopotów przysparza wykończenie szybu windy i jej zamontowanie. Przepisy p.poż. i BHP znacznie się zmieniły od czasu zakończenia stanu surowego. Stąd konieczność wykonania wielu dodatkowych prac. Poza tym składowane w zakładzie elementy dźwigu są dziś niekompletne. Wszystkie braki trzeba uzupełnić, a nie jest to proste.

— Jest szansa na zasiedlenie biurowca jeszcze w tym roku — powiedział kierownik Wydziału Remontowo-Budowlanego IRENEUSZ RYGAS. — Będzie to jednak zależało od utrzymania obecnego frontu robót prowadzonych przez naszych pracowników i pełnej realizacji zobowiązań firm współpracujących. Jeżeli te warunki zostaną dotrzymane, pod koniec roku można będzie zajmować pierwsze pomieszczenia.

Zakończenie prac w biurowcu jest pilne nie tylko ze względu na poprawę warunków pracy i obecne rozrządzenie biur po zakładzie, ale i na koszty. Im dłużej trwają prace, tym więcej one kosztują. Oby w tym roku udało się je zakończyć. (mis)

Związkowa manifestacja pokojowa

Od sześciu lat z inicjatywy X Światowego Kongresu Związków Zawodowych, który odbył się w Hawanie, 1 września stał się dniem walki o pokój związkowców na całym niemal świecie. W naszym kraju data ta ma szczególne znaczenie, gdyż stanowi równocześnie rocznicę napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę.

Corocznie w tym dniu spotykają się związkowcy z różnych federacji i zakładów przemysłowych, aby oficjalnie zamaniestować swoje dążenie do umocnienia pokoju między narodami. Do tego nawołują także dokumenty podpisane przez Światową Federację Związków Zawodowych.

Jak poinformował nas przedstawiciel Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych w Legnicy, tegoroczne spot-

kanie związkowców z całej Polski odbędzie się w naszym województwie. W Głogowie ma się odbyć centralna manifestacja.

Wybór Głogowa na takie spotkanie nie był przypadkowy. To miasto podczas działań II wojny światowej zostało zniszczone w 80%. Dziś stanowi jeden z najprężniej rozwijających się ośrodków w kraju. Jednocześnie jest ważnym ogniwem w dolnośląskim Zagłębiu Miedziowym. Pod Głogowem usytuowano hutę miedzi, która nosi imię tego miasta. Jest to także duży ośrodek robotniczy z prężnie działającymi organizacjami związkowymi. Związkowcy zapraszają więc 1 września do Głogowa na obchody Międzynarodowego Dnia Walki Związków Zawodowych o Pokój i Powszeczne Rozbrojenie. (k)

Są jeszcze miejsca na koloniach

Rozpoczęły się już przygotowania do wycieczki letniej. W ośrodku w Rowach trwają roboty przy budowie 5 nowych domków dla wczasowiczów. Wszystkie prace, łącznie z końcowym wyposażeniem tych obiektów, wzięła na siebie firma budowlana. Zgodnie z planem wszystkie domki powinny być gotowe przed rozpoczęciem sezonu. Również w innych miejscach letniego wycieczki sprawdza się ich obecny stan, dokonuje niezbędnych napraw i wymienia zużyty sprzęt.

W tym roku dzieci pracowników ZKiMR wycieczka mogą na trzech koloniach w różnych miejscach kraju. Pierwszy turnus odbywać się będzie w Bażanach k. Kluczborka w woj. opolskim. Wycieczka tu będą dzieci do 12 lat. Od 18 lipca do 6 sierpnia trwać będzie turnus w Marach k. Kwidzyna na Pomorzu, a dwa dni później rozpocznie się kolonia w Warszawie. Udział dzieci w tych dwóch ostatnich ośrodkach nie jest ograniczony barierą wiekową.

Tegoroczna oferta wycieczkowa dla dzieci pracowników zakładu wydaje się znacznie atrakcyjniejsza od ubiegłorocznej. Zrezygnowano, zgodnie z wnioskami wielu członków załogi, z kolonii w Popławach. Rodzice i ich dorastające pociechy mogą jednak wybrać sobie jedną z trzech innych miejscowości. Oby tylko dopisała pogoda. (k)

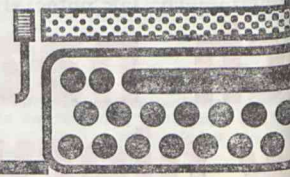
Portiernia po przebudowie

Już kilkakrotnie zmieniano wystrój głównej, zakładowej portierni. Jeszcze kilkanaście lat temu, gdy pracownicy mieli obowiązek podbijania swoich kart w zegarze, był to duży, dobrze oświetlony hol z licznymi, porozwieszanymi na ścianach skrzynkami. Na środku tego pomieszczenia stał filar, po którego obu stronach umocowano zegary.

Potem, gdy zrezygnowano z tej formy potwierdzania przyścia do pracy, zmieniło się wnętrze portierni. Znaczną jej część przeznaczono na szatnię dla strażników. Pozostało jedynie wąskie przejście obok usytuowanego w ścianie okienka. Było tu ciemno i ciasno. Teraz sytuacja zmieniła się radykalnie.

Warunkiem podjęcia prac było znalezienie dla strażników miejsca na szatnię. Od tego więc zaczęto. Potem rozebrano ścianę oddzielającą portiernię od byłej szatni i przywrócono jej dawne rozmiary. Dla wchodzących i wychodzących uruchomiono pozamykane dotychczas drzwi. Aby jednak zapewnić dobrą kontrolę nad przechodzącymi przez portiernię rozdzielono ją metrowej wysokości metalowym płotkiem. Przejście jest możliwe tylko przez furtkę usytuowaną tuż przy okienku strażników. Odnówione i dobrze oświetlone pomieszczenie może stanowić obecnie dobrą wizytówkę dla przedsiębiorstwa. (mis)

kronika



● Zakończono trwające od początku roku wartościowanie stanowisk pracy. Tej procedurze poddane zostały wszystkie miejsca pracy w ZKiMR. Jak już wcześniej pisaliśmy, opracowanie to ma służyć do ustalenia właściwej hierarchii zawodów. Już wkrótce, po sprawdzeniu obliczeń przez wyspecjalizowane ośrodki badawcze, stanowić będą one podstawę do różnicowania zarobków.

● Opracowano nowe tabele odpłatności za wczasy i kolonie dla pracowników ZKiMR i ich dzieci. Zgodnie z formułą zawartą w nowym regulaminie funduszu socjalnego, sporządzono regulamin korzystania z wczasów „pod gruszą”. Oba dokumenty są obecnie opiniowane przez zakładową organizację związkową.

● Dzięki porozumieniu pomiędzy Biurem Podróży „Juwentur” a Zarządem Województwa ZSMP w Legnicy członkowie tej organizacji mogą w pierwszej kolejności skorzystać z wycieczek i wyjazdów zagranicznych. W ofercie, jaka napłynęła do zakładowej organizacji młodzieżowej, znalazły się kilkudniowe wycieczki do Bułgarii, Czechosłowacji i na Węgry, a także do kilku państw zachodnich, jak: RFN, Austria czy Grecja. Wszystkie odbywać się będą przed rozpoczęciem sezonu letniego. Dokładne informacje dostępne są w Zarządzie Zakładowym ZSMP.

● Skończyły się kłopoty Klubu Technika i Racjonalizatora z kolorowymi telewizorami, przystosowanymi do współpracy z rekorderami wideo. Po długich staraniach udało się zakupić dwa odbiorniki dwusystemowe. Obecnie można już realizować jeden z punktów tegorocznego planu pracy tej placówki — projekcję bajek dla dzieci i filmów dla dorosłych. W holu przed salą widowiskową zbudowano także szatnię. Pomieszczenie to będzie bardziej funkcjonalne od poprzedniego. Jego drewniana konstrukcja podoba się odwiedzającym klub.

Z posiedzenia

Egzekutywy KZ PZPR

Pogarsza się stan parku maszynowego

Jedno z marcowych posiedzeń Egzekutywy KZ PZPR poświęcone było w całości pogarszającemu się stanowi parku maszynowego w wydziałach kuźni. Utrudnia to normalną pracę w Wydziale K-3. Nad znalezieniem skutecznego sposobu poprawy sytuacji dyskutowano w gronie osób bezpośrednio zainteresowanych tym zagadnieniem. Oprócz członków Egzekutywy w posiedzeniu uczestniczyli bowiem także zastępca dyrektora ds. technicznych ALEKSANDER OLECH, zastępujący szefa produkcji odkuwek EUGENIUSZ GANCARZ, kierownik Wydziału K-3, szef produkcji narzędzi STANISŁAW TABASZ oraz szefowie służb utrzymania ruchu w wydziałach kuźni.

Plan remontów urządzeń w wydziałach kuźni przedstawili: główny mechanik JAN WĄTROBA i główny energetyk MAREK GRABARCZYK. Plan ten oparty jest na aktualnych możliwościach obu służb, wynikających przede wszystkim z ich sytuacji kadrowej. W ostatnich latach wystąpił w obu działach znaczny spadek zatrudnienia. Najbardziej odczuwalny jest brak tokarzy, frezerów i elektryków. W służbie głównego energetyka dodatkowe utrudnienie stanowi brak odpowiedniej bazy remontowej. Coraz trudniej też o realizację zobowiązań wobec Matrycowni. Remonty niektórych obrabiarek nie rozwiązują sprawy, gdyż konieczna jest po prostu ich wymiana na nowe.

Osobny problem, wymagający przynajmniej zasygnalizowania, to sposób eksploatacji urządzeń w wydziałach kującoch. W wielu przypadkach robi się to niezgodnie z obowiązującymi normami. (m)



Zdzisław Kasprzyk

Książęta jaworsko-świdniccy Bolko I

VI

CO DZIAŁO SIĘ w Polsce w ostatnich latach panowania w księstwie jaworsko-świdnickim Bolka I? Jaki był jego stosunek do tych wydarzeń? Po śmierci Przemysła II, który na krótko przed śmiercią koronował się na króla Polski, szlachta wielkopolska wezwała na tron, zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, Władysława Łokietka. W rezultacie miał on wtedy pod swoją władzą, poza Wielkopolską, także księstwo brzesko-kujańskie, ziemię łęczycką i sieradzką oraz Pomorze Gdańskie, ale wypędzony był przez króla Czech Waclawa II z ziem krakowskiej i sandomierskiej.

gnieźnieński Jakub Świnka i wyższa hierarchia kościelna zobowiązała się — za obiecane przywileje swobód — popierać księcia glogowskiego. W 1296 r. doszło do zawarcia w Kościanie tajnego układu, który akceptował to stanowisko. Nieco później biskup poznański Andrzej rzucił nawet klątwę na Władysława Łokietka za ekscesy jego żołnierzy. Później, w 1300 r., biskup poznański zaprosił do swojej siedziby wielmożów duchownych i świeckich. Na tym zjeździe zapadła decyzja o pozbawieniu Łokietka tronu. Książę glogowski nie osiągnął jednak wówczas pełnego sukcesu. Nie sprzyjało Henrykowi rycerstwo i możnowładztwo świeckie, gdyż w otoczeniu księcia było zbyt dużo Niemców. Ponadto nie podobała się im zbyt rygorystyczna polityka Henryka.

W tym czasie coraz gorzej wiodło się Władysławowi Łokietkowi. Musiał ustępować wobec przemocy, także króla Czech Waclawa II. W 1297 r. zmuszony został do zawarcia z nim układu, w którym zrzekał się praw do Wielkopolski i uznawał nad sobą czeskie zwierzchnictwo.

Tymczasem Bolko I rósł w siłę dzięki prowadzonej przez siebie mądrej polityce. Orientował się już doskonale w zamiarach Waclawa II, zmierzających do podporządkowania sobie coraz to nowych ziem polskich, w tym także Śląska. W 1295 r. mógł już pozwolić sobie na wystąpienie przeciwko królowi Czech i nie liczyć się z zawartym z nim w 1289 r. układem. Bolko I, w związku z możliwością zajęcia księstwa jaworsko-świdnickiego przez Waclawa II, ogłosił pogotowie zbrojne, wzmocnił obronę swoich licznych zamków i zgromadził zbrojne oddziały w miejscach spodziewanego przemarszu czeskich wojsk.

Właśnie w 1300 r. Wielkopolanie nabrali jeszcze większego dystansu do Henryka glogowskiego. Zwrócili się do Waclawa II o objęcie opieki i zaproponowali mu ko-

ronę polską. Aby osiągnąć ten cel, król Czech musiał podjąć wyprawę zbrojną, bo nie mógł przecież liczyć na swobodny przemarsz i — mimo wszystko — zdobycie Wielkopolski bez walki. Najprostszą drogą prowadziła właśnie przez księstwo jaworsko-świdnickie. Niestety, wobec podjętych przez Bolka I kroków, polegających na umocnieniu granic jego włości, Waclaw II musiał zmienić swój pierwotny zamiar. Wyruszył do Wielkopolski poprzez Górny Śląsk, którego kilku książąt wcześniej już sokołował. Ta trasa przemarszu była przynajmniej bezpieczniejsza. Wkrótce też opanował Wielkopolskę i inne ziemie polskie aż do Bałtyku.

Bolko I nie dawał jednak za wygraną. Gdy król Czech zajmował Wielkopolskę, prowadził z nim wojnę podjazdową, a w 1301 r. wyprawił się aż na pograniczny Odolanów. Niestety, nie mogło to przynieść wówczas większego sukcesu.

Waclaw II chcąc niejako zalegalizować swoje prawa do korony polskiej (a był wtedy akurat wdowcem) zareczył się 29 lipca 1300 r. z jedyną córką Przemysła II Rychęzą, z którą w 1303 r. wziął ślub. Pod koniec sierpnia 1300 r. arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka, znany wcześniej jako wielki patriota, koronował Waclawa II na króla Polski. Olbrzymia część kraju znalazła się pod jego panowaniem, poza oczywiście niektórymi księstwami, w tym także jaworsko-świdnickim i glogowskim. Koronacja ta rozstrzygnęła także spór o Wielkopolskę pomiędzy Henrykiem glogowskim a Władysławem Łokietkiem, przynajmniej na jakiś czas, na niekorzyść ich obu. Papież Bonifacy VIII, do którego przeciwników należał Waclaw II, nie uznał tej koronacji. Ponieważ Czechy wchodziły w skład Rzeszy Niemieckiej, cesarz niemiecki Albrecht I Habsburg, który wyraził zgodę na nadanie korony polskiej Waclawowi, uznał tym samym Pol-

skę jako lenno zależne od Niemiec. Czasy panowania Bolka I zbliżyły się do końca. Przez ostatnie sześć lat swojego życia toczył on spór z biskupem wrocławskim Janem Romką, najpierw w odniesieniu do księstwa jaworsko-świdnickiego, a potem także przejętego pod opiekę księstwa wrocławskiego. Nie chciał bowiem uznać nadanych Kościołowi w 1290 r. jeszcze przez Henryka Probusa przywilejów. Z biskupem pozostawał w chłodnych stosunkach. Nie dożył jednak wyniku sądu polubownego.

Bolko I zmarł 9 listopada 1301 r., znacznie przed 50 rokiem życia, a więc w sile wieku i w okresie szczególnie rozsądnej polityki, prowadzonej także w wymiarze, jak byśmy dziś powiedzieli, międzynarodowym. Pochowany został w klasztorze w Krzeszowie, który wcześniej zbudował.

Warto więc przypomnieć historię budowy tego obiektu. Bolko I wykupił od czeskich benedyktynów dobra należące do wcześniejszego klasztoru w Krzeszówku, założonego przez jego babkę, małżonkę Henryka Pobożnego — Annę. Odpowiedni dokument spisany został w lipcu 1289 r., na co wyraził zgodę biskup wrocławski Tomasz II. Bolko I prawdopodobnie chciał pozbyć się czeskich benedyktynów z terenów leżących na krańcu jego księstwa, tuż przy granicy z Czechami, aby zabezpieczyć się przed ewentualną agresją. Budowa postępowała jak na ówczesne czasy, bardzo szybko, bo już 7 i 8 września 1292 r. odbyły się uroczystości poświęcenia kościoła klasztorowego i głównego ołtarza, w których uczestniczył także książę wrocławski Henryk Gruby. Oczywiście, nie oznaczało to całkowitego zakończenia budowy, bo późniejszy dokument z 6 stycznia 1295 r. mówi już o ufundowaniu przez Bolka I siedmiu ołtarzy. Do klasztoru sprowadzeni zostali zakonnicy cystersi niemieckiego pochodzenia. Roboty budowlane trwały jeszcze przynajmniej w 1298 r. Zespół klasztorny był w następnych wiekach rozbudowywany i obecnie stanowi jeden z najciekawszych zabytków architektonicznych na Dolnym Śląsku. Kościół cystersów w Krzeszowie stał się miejscem pochówku książąt jaworsko-świdnickiej. W połowie XVIII wieku zbudowano im specjalne mauzoleum.

Chronić środowisko

Odpylacze, przenośniki i nowe opracowania

OD KILKU LAT zwraca się coraz większą uwagę na sprawy ochrony środowiska naturalnego. Problematyka ta dotyczy w różnym stopniu wszystkich zakładów, gdyż one, poprzez uboczne efekty swojej produkcji, stanowią główne zagrożenie dla przyrody. Stąd też coraz pręcej działają w nich komórki, pracujące nad ograniczeniem i utylizowaniem szkodliwych substancji. Pewne osiągnięcia w tej dziedzinie ma sekcja ochrony środowiska w ZKIMR.

Od dawna planuje się zainstalowanie w zakładzie 8 odpylaczy tkaninowych typu FOV. Będą zamontowane w centralnej ostrzałni oraz w wydziale obróbki ręcz-

nej. Powstające tu zanieczyszczenia nie były dotąd w dostatecznym stopniu przechwytywane. Nowe filtry ograniczą emisję pyłów do zaledwie kilku procent w porównaniu z dotychczasową. Będą oczyszczaly także pyły ze stanowiska cięcia azbestu. Na razie jednak producent odpylaczy nie zrealizował złożonego kilka lat temu zamówienia. Na ponaglenia odpowiada kolejnymi zmianami terminów dostawy.

Częściowo tylko udało się rozwiązać przechwytywanie pyłu z zakładowej kotłowni. Zainstalowany tu przenośnik ślimakowy nie w pełni zdał egzamin. Postanowiono więc, że do końca przyszłego roku zainstaluje się drugie urządzenie te-

go typu. Będzie jednak nowocześniejsze i lepiej dostosowane do warunków, w jakich będzie pracowało.

Dotychczas nie rozwiązano sprawy zagospodarowania odpadów olejowych i lakierniczych. Starania podejmowane są w tej dziedzinie od kilku lat, jednak sprawa nie jest taka prosta. Już kilka wyspecjalizowanych firm zajmowało się projektowaniem urządzeń do utylizacji odpadów olejowych. Niestety, jak dotąd, żadna nie zdołała rozwiązać tej sprawy. W odpowiedzi na zlecenia najczęściej proponowano zbudowanie bunkrów na składowanie odpadów. Ostatnio grupa fachowców z Politechniki Śląskiej w Katowicach podjęła się opracowania projektu takiego urządzenia. Zobowiązała się do opracowania dokumentów do 1990 r. Trzeba tu zaznaczyć, że podobnych rozwiązań jeszcze w kraju nie ma.

Podobnie wygląda sprawa zagospodarowania odpadów lakierniczych. Ciągnie się od 6 lat. Jednak te odpady są znacznie mniej kłopotliwe dla środowiska. O ile oleje mogą przenikać do gleby, zatruwając ją na wiele lat, to odpady lakiernicze mają postać stałą i nie mogą spowodować trwałego skażenia. Jednak przepisy dotyczące ich składowania są dość rygorystyczne i zmuszają do szukania sposobu ich zagospodarowania. I w tej dziedzinie brakuje zastosowanych już rozwiązań.

Z myślą o ochronie środowiska naturalnego nadal będą utrzymywane i powiększane w zakładzie oraz na sąsiadujących z nim terenach pasy zieleni.

Wszystkie zaprezentowane zamierzenia ujęte są w zatwierdzonym do realizacji programie ochrony środowiska do 1990 r. Kilka zadań zostało już zrealizowanych.

(mis)



Będziemy aktywnie uczestniczyć w kampanii wyborczej do rad narodowej

SEKRETARZ OOP-4 RYSZARD RYB-CZYŃSKI gościł już w tej rubryce parokrotnie, nie ma więc potrzeby szerszego prezentowania jego osoby. Przejdźmy zatem od razu do zasadniczej treści rozmowy, mianowicie pytania, czym żyje obecnie kierowana przez niego oddziałowa organizacja partyjna?

RR: — Myślę, że najważniejszą sprawą, którą żyje nasza organizacja już od dłuższego czasu, a także organizacja zakładowa i cała partia, jest drugi etap reformy gospodarczej. Jest to problem, wymagający nie akcyjnego działania, ale systematycznej pracy. Ze spraw bieżących, można powiedzieć terminowych, na czoło wysuwają się dwa zagadnienia — okresowa ocena kadry kierowniczej oraz zbliżające się wybory do rad narodowych.

— Uważam, że w dzisiejszych trudnych czasach obowiązkiem każdego członka partii jest przede wszystkim wyjaśnianie ludziom wielu trudnych i złożonych mechanizmów reformy. Wciąż bowiem jest jeszcze wiele osób niezbyt dobrze rozeznanych w jej założeniach, nie rozumiejących wielu pojęć. Zdecydowana większość naszego społeczeństwa reformę gospodarczą utożsamia wyłącznie z ruchem cen, ma się rozumieć, w górę. Z podobnymi opiniami spotykam się również wśród naszej za-

łogi. Staram się tych ludzi zrozumieć, gdyż sytuacja wielu z nich jest naprawdę trudna. Nielatwo przekonać do reformy robotnika, który ciężko pracując przez 8 godzin, nie zarobi nawet na 1 kg dobrej kielbasy. Wątpliwości mają często także członkowie partii. Myślę, że jedną z przyczyn tego zjawiska jest niejasność wielu partyjnych materiałów, którymi posługujemy się w codziennej pracy szkoleniowej. Dominuje w nich przesadna fachowość. Trudności w ich zrozumieniu mają zwłaszcza towarzysze o krótkim stażu partyjnym. Za mało pracuje się z szeregowymi członkami partii. Z organizowanych dość często różnych form szkolenia korzystają z reguły funkcyjni. Wydaje mi się, że należałoby dać możliwość skorzystania z nich także towarzyszom nie pełniącym w partii żadnych funkcji. Szkolenie prowadzone podczas zebrań partyjnych nie wystarcza. Sam niedawno uczestniczyłem w seminarium w Legnicy nt. II etapu reformy gospodarczej i mogę powiedzieć, że skorzystałem z niego bardzo wiele. Warto było pojechać.

— Codzienne kontakty, zarówno z członkami partii, nie tylko ze swojej OOP, jak również z bezpartyjnymi, pozwalają mi stwierdzić, że ich wątpliwości nie dotyczą kwestii potrzeby wdrażania reformy, ale przede wszystkim tego, czy zmierza ona we właściwym kierunku i czy przyniesie spodziewane rezultaty. Coraz częściej wyrażane są obawy, że jest w niej miejsce tylko dla silnych i przebojowych. Takim ludziom reforma pozwala szybko bogacić się, natomiast ludzi bez siły przebicia skazuje na duże kłopoty. Oni przede wszystkim czują się zagubieni i zagrożeni, przytłacza ich niepewność w związku

z bliżej nie określonym terminem ostatecznego przezwyciężenia kłopotów gospodarczych i wyraźnej poprawy warunków życia. Trudno jednak o tego typu deklaracje ze strony partii. Nie mogę też powiedzieć swoim współtowarzyszom czy współpracownikom, że lepiej będzie za dwa czy trzy lata, bo ani ja, ani partia takiej gwarancji dać nie może. Chciałbym, żeby zostało to właściwie zrozumiane. Przyznam, że martwi mnie dające się zaobserwować wśród ludzi, a nierazko również wśród członków partii postawy rezygnacji, apatii i zniechęcenia. Wielu moich współtowarzyszów zachowuje się tak, jakby już nie mieli siły i wiary w skuteczność podejmowanych działań na rzecz reformowania naszej gospodarki. A przecież każdy może i powinien reagować na niegospodarność, bałagan, złą jakość pracy i jej niewłaściwą organizację. Obowiązkiem każdego członka partii jest dobrze pracować i zachęcać do takiej pracy innych.

„PF” — Zbliżają się wybory do rad narodowych. Partia będzie wysuwała swoich kandydatów na radnych. Czy jest już do tego przygotowana?

RR: — Na pewno będziemy aktywnie uczestniczyć w kampanii wyborczej do rad narodowych. Rozpoczęliśmy od oceny radnych członków naszej OOP, pełniących tę funkcję w mijającej kadencji. Przypomnę, że mieliśmy w naszej organizacji dwóch radnych: BOGDANA TOMASZEWSKIEGO — radnego WRN w Legnicy i ROMANA STĘPNIA — radnego MRN w Jaworze. Obaj właściwie wyżywiali się ze swoich obowiązków. Chciałbym zaznaczyć, że podstawą oceny radnego nie może być tylko jego aktywność

podczas sesji. Nie można pomijać jego pracy w klubie oraz w komisjach. Obaj składali informacje o swojej pracy i całej rady na posiedzeniach egzekutywy OOP lub na zebraniach organizacji oddziałowej. Myślę jednak, że najlepszą ocenę wszystkim radnym wystawią sami wyborcy. Uczestnictwo partii w kampanii wyborczej nie ograniczy się tylko do wysuwania swoich kandydatów na radnych. Będziemy starali się zrobić wszystko, żeby przebiegała ona oraz same wybory w jak najlepszej atmosferze. Wiadomo przecież, że przed takimi wydarzeniami, ważnymi dla kraju i społeczeństwa, uaktywniają się różne grupy, pragnące przeskoczyć w prawidłowym ich przebiegu.

„PF” — Z tego, co mi wiadomo, jesteście już po ocenie kadry kierowniczej. Jakie są jej wyniki?

RR: — Zespół Wydziałów Maszyn Rolniczych był w tej szczęśliwej sytuacji, że niedawno przeprowadzono w nim zmiany organizacyjne. Przy okazji można było dokonać przeglądu wydziałowych kadr. W marcu mogliśmy więc powrócić do wcześniej przeprowadzonych rozmów.

— Chciałbym podkreślić bardzo demokratyczną procedurę tych ocen, gdyż uczestnicy w nich zawsze bezpośrednio zainteresowani oraz jego przełożony. Nie było ocen negatywnych, co oznacza, że generalnie wypadły one dobrze. Wśród kryteriów znalazły się m.in. osiągnięte efekty w pracy zawodowej, wyniki produkcyjne uzyskiwane przez kierowany zespół, zaangażowanie społeczno-polityczne, oddziaływanie wychowawcze na załogę oraz współpraca z organizacjami społeczno-politycznymi.

„PF” — Dziękuję za rozmowę.
M. LENKIEWICZ

Częste zmiany w przepisach i cenach komplikują racjonalne gospodarowanie

cd. ze str. 1

ZKiMR stracą w br. na tej zmianie 86 mln zł z zysku do podziału. Należy dodać, że ulgi za znak jakości i eksport podwyższają podstawę do obliczania nagrody z zysku. Wysokość wszystkich ulg w podatku dochodowym została znacznie ograniczona. Do końca ub. roku podatek dochodowy odprowadzany do budżetu bez względu na wielkość ulg wynosił co najmniej 20%, obecnie 40%. Gdyby więc były wyższe, nie zostaną uwzględnione.

Po drugie zmieniono zasady liczenia podatku od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń. Kwotę wolną od tego podatku ustalono na poziomie 60% średniego ubiegłorocznego wynagrodzenia w danej jednostce. Premiuje to te przedsiębiorstwa, które osiągnęły w 1987 r. wysoką średnią płacę. Ulgi za eksport pomniejszają ten podatek.

Po trzecie zwiększono odpis na Fundusz Obsługi Zadłużenia Zagranicznego z 2 do 5% wartości netto środków trwałych, nie więcej jednak niż 20% zysku do podziału. W przypadku ZKiMR odpis ten, płacony z funduszu rozwoju, wzrosł z 69,5 mln zł w 1987 r. do 160,5 mln zł w roku bieżącym, co stanowić będzie 19,7% planowanego zysku do podziału.

Wymienione wyżej zmiany w przepisach uszczuplą w ZKiMR kwotę zysku do podziału o co najmniej 230 mln zł, tj. o 28,3% planowanego na ten rok. W wyniku zmiany cen urzędowych podstawowych surowców, tj. materiałów hutniczych, Zakłady Kuziennicze będą musiały przekazać do budżetu ponad 170 mln zł, co pogorszy sytuację płatniczą przedsiębiorstwa. Przeniesienie całości skutków zmiany cen artykułów żywnościowych na przedsiębiorstwa stanowi dodatkowy element kosztów

i jeden z czynników inflacyjno-gennych. W przypadku ZKiMR stanowi to dodatkowy koszt w wysokości 187,7 mln zł w stosunku rocznym. Nie jest też dla przedsiębiorstwa korzystne przyspieszenie o miesiąc terminu płatności podatków. Obecnie należy je płacić na bieżąco w ciągu danego miesiąca. Poza tym podwyższono podstawową stopę oprocentowania kredytów z 12 do 18% oraz zaktualizuje się wartość majątku trwałego na dzień 1 stycznia 1988 roku, w wyniku której koszty amortyzacji wzrosną o około 100%.

Wymienione wyżej decyzje wywrą ujemny wpływ na sytuację ekonomiczną i finansową zakładu i nasuwają wiele wniosków. Przede wszystkim powodują znaczne uszczuplenie środków na rozwój. Z ogólnie znanej prawdy wynika, że nadmierne fiskalizm hamuje rozwój, co przy znacznym zużyciu i najczęściej przestarzałym majątku trwałym przedsiębiorstw ma niebagatelne znaczenie. Teraz, jak nigdy dotąd, nasza gospodarka wymaga zwiększonych nakładów na wprowadzenie nowych, wydajnych i oszczędnych technologii wytwarzania. Bez tego nie ma mowy o znaczących efektach produkcyjnych, wyrażających się zwiększoną podażą dóbr na ciągle niezrównoważonym rynku, zarówno inwestycyjno-zaopatrzeniowym, jak i konsumpcyjnym.

Zarzuca się często przedsiębiorstwom, że swoimi decyzjami cenowymi napędzają inflację. Są to jednak tylko skutki, bo przyczyna tkwi w centralnych decyzjach o częstych i znacznych zmianach cen urzędowych podstawowych surowców i materiałów oraz tarif usługowych. Np. w 1987 roku ceny materiałów hutniczych wzrosły aż 4-krotnie, w tym roku na razie tylko raz, ale za to średnio o 41%.

Od 1982 r. systematycznie doskonalimy strukturę cen. Wzrosły one kilka lub kilkanaście razy, a efektów nie ma właściwie żadnych, oprócz corocznej wysokiej inflacji. Nie przekonuje też argument dążenia do cen światowych, które są raczej stabilne, bardzo często z tendencją do obniżania. Inna przyczyna inflacji, to nadmierne obciążenie przedsiębiorstw podatkami. Dążą one do maksymalizacji dochodów, żeby wywiązać się z nałożonych podatków, często więc muszą stosować maksymalne ceny. Trudno też dziwić się, że każdy element przyrostu kosztów próbuje uwzględnić w cenie, skoro wiele innych nie mogą w nią w kalkulować. 6-tyśięcna rekompensata wraz z 58-procentowymi narzutami to także znaczący element kosztów, będący wynikiem decyzji centrum. Są, oczywiście, co trzeba przyznać, czynniki inflacyjne zależne od przedsiębiorstw, wśród których należałoby wymienić niepełne wykorzystanie majątku produkcyjnego, marnotrawstwo surowców i materiałów, nadmierne zapasy środków obrotowych itp., które należy eliminować.

Moim zdaniem trzeba byłoby zwrócić większą uwagę na produkcję podstawowych surowców i materiałów o charakterze zaopatrzeniowo-inwestycyjnym. Lepszy system zaopatrzeniowy pozwoliłby na znaczne zmniejszenie posiadanych przez zakłady zapasów, a to oznaczałoby zmniejszenie kosztów oraz marnotrawstwa surowców. Zapasy w dobrze zorganizowanej gospodarce nie powinny przekraczać potrzeb 40-45 dni. Tylko zrównoważony rynek zaopatrzeniowy umożliwi zwiększenie podaży wyrobów na rynku konsumpcyjnym.

Polityka finansowa i fiskalna państwa, szczególnie od tego roku, ukierunkowana jest na zrównoważenie budżetu. Tylko co

nam z tej równowagi, skoro przedsiębiorstwa nie będą miały środków na rozwój i na zwiększanie produkcji? Najrozsądniejszym rozwiązaniem byłoby ograniczenie podatków i ulg podatkowych, zlikwidowanie wszelkich ulg pozasystemowych oraz ograniczenie dotacji, które nigdy nie wymuszały działań oszczędnościowych. Obecna sytuacja nie ma nic wspólnego z 3X5, gdyż rentowne przedsiębiorstwa płacą słoń „haracz” do budżetu, który z kolei przekazuje znaczną część tych środków do przedsiębiorstw mało efektywnych w postaci różnego rodzaju ulg pozasystemowych i dotacji. Następuje więc przyływ środków z dobrze pracujących zakładów do źle działających, co nie jest czynnikiem mobilizującym.

Na koniec chciałbym zaprezentować kilka konkretnych przykładów zupełnie niezrozumiałych rozwiązań systemowych. Do takich należą chociażby przepisy o wysokości zasiłków rodzinnych, wychowawczych itp., które powodują, że nie opłaca się pracować. Zasiłki w rodzinach o niskich dochodach np. z trójką dzieci są często wyższe niż wynagrodzenie za pracę. Sytuacja taka może tylko świadczyć o niskiej cenie ludzkiej pracy. Nonsensem jest również to, że przedsiębiorstwa w nagrodę za zbiorę odpadów i surowców wtórnych płacą podatek w wysokości 3% na Fundusz Surowców Wtórnych. Chcielibyśmy też, żeby złotówka była wymiennalną, ale jak na razie, nie możemy doprowadzić do sytuacji, aby złotówka była równa złotówce. Przedsiębiorstwom nadal bardziej opłaca się wydanie kilku złotych w zamian za jedną przeznaczoną na płacę.

Słów kilka należy się przepisowi dotyczącemu oceny działalności przedsiębiorstwa. Wymienia się tam jako podstawowy miernik stopę akumulacji, tj. stosunek akumulacji finansowej do wartości środków obrotowych i trwałych. Konia z rzędem temu, kto potrafi trafnie ocenić działalność przedsiębiorstwa za 1988 rok w porównaniu do roku poprzedniego, posługując się tym miernikiem, mając przy tym na uwadze, że środki obrotowe podrożały w tym roku o 40-60%, a majątek trwały w wyniku przeceny o około 120%.

KAZIMIERZ BRZEZIŃSKI

Nowy regulamin funduszu socjalnego

Wczasy, kolonie, wycieczki

DZIŚ ZAJMIEMY SIĘ szczegółowymi postanowieniami, zawartymi w załącznikach do zatwierdzonego zakładowego regulaminu tworzenia i podziału funduszu socjalnego. Jednym z ważniejszych jest dokument dotyczący dofinansowywania wczasów.

CZĘŚĆ II.

Przedsiębiorstwo nie tylko organizuje, ale także dofinansowuje wypoczynek załogi na wczasach. To postanowienie dotyczy również członków rodzin, pozostających na ich utrzymaniu. Kolejność przydziału miejsc ustalana jest wg daty ostatniego pobytu na wczasach, przy czym nie wymienia się żadnego okresu, jak było to w poprzednich dokumentach, warunkującego przyznanie skierowania. W praktyce oznacza to, że pracownik może co roku wyjeżdżać na wczasy i liczyć na dofinansowanie, o ile, oczywiście, o skierowanie nie będą ubiegać się inni pracownicy, rzadziej korzystający z tej formy wypoczynku.

Ustalono także kryteria, wg których będą rozdzielane skierowania. W pierwszej kolejności przysługują będą pracownikom zatrudnionym w szczególnie uciążliwych warunkach, o niskich dochodach na członka rodziny, samotnie wychowującym dzieci, posiadającym rodziny wielodzietne oraz dzieci szczególnej troski i osierocone, inwalidom i kombatantom, a także wyróżnionym odznaką Zasłużony dla ZKiMR.

Corocznie ustalana będzie nowa tabela odpłatności za wczasy. Podstawę do jej tworzenia stanowić będzie przyjęty w danym roku najniższy zarobek w gospodarce społecznej oraz wielkość funduszu socjalnego. Nadal obowiązywać będą limity miejsc wczasowych dla poszczególnych wydziałów w stosunku do ilości zatrudnionych i przy uwzględnieniu 10% zwwyżki dla wykonujących pracę w szczególnie uciążliwych warunkach. Przydziałem wczasów zajmować będą się wydziałowe kolektywy. Odpłatność za skierowanie w czerwcu i wrześniu będzie zmniejszona o 20% dla pracowników i o 50% dla emerytów i rencistów.

Przedsiębiorstwo dofinansowuje także również wczasy indywidualne organizowane za pośrednictwem instytucji państwowych i prywatnych. Jednak to postanowienie obwarowane zostało dodatkowymi wymogami. Pracownik przed wyjazdem musi uzyskać zgodę na dofinansowanie i przedłożyć dokument, stwierdzający pokrycie pełnego kosztu na co naj-

mniej 14 dni przed rozpoczęciem wczasów. Dyrektor przedsiębiorstwa może oddzielnym zarządzeniem postanowić o dofinansowaniu wczasów „pod gruszą”.

Dzieci wszystkich pracowników mogą korzystać z kolonii i zimowisk. Jeżeli jednak chodzi o kolonie zagraniczne, pierwszeństwo przyznaje się dzieciom, które jeszcze z nich nie korzystały, o ile ich wiek jest zgodny z zawartą umową. Kwalifikacja dokonuje komisja socjalna przy NSZZ Pracowników ZKiMR przy udziale pracowników Działu Socjalnego. Ostateczna decyzja należy do dyrektora zakładu. Dzieci nie zakwalifikowane na kolonie zagraniczne mogą skorzystać z nich w kraju. Tabela odpłatności za tę formę wypoczynku, podobnie jak za wczasy, będzie corocznie opracowywana od nowa.

Kolejny załącznik dotyczy organizowania i dofinansowywania wycieczek. Mogą brać w nich udział wszyscy uprawnieni do korzystania z funduszu socjalnego. Dofinansowanie nie może jednak przekroczyć 50% ogólnych kosztów wycieczki. Decyzję o dofinansowaniu podejmuje główny specjalista ds. pracowniczych, biorąc pod uwagę możliwości zakładu, ilość tego typu świadczeń w danym okresie oraz częstotliwość organizowania wycieczek przez daną grupę pracowników.

W nowym regulaminie znacznie ograniczono obowiązki inicjatora takich form wypoczynku. Musi on jedynie zgłosić pisemnie chęć jej przeprowadzenia, podać termin, czas trwania, trasę, ilość uczestników i podanie o dofinansowanie. Wszystkie pozostałe sprawy załatwia Dział Socjalny. Do organizatora należy jedynie w ustalonym terminie wpłacić odpowiednią kwotę, tj. różnicę między kosztem wycieczki a dofinansowaniem i przedstawić dowód na tę operację wraz z imienną listą uczestników. Rozliczenie końcowe ogólnych kosztów wycieczki wykonuje Dział Socjalny.

W zarządzeniu znalazły się także szczegółowe postanowienia, dotyczące pomocy przy spłacie kredytów dla młodych małżeństw. W tej części regulaminu zawiera postanowienia bardzo spójne z odgórnymi przepisami. Wszystkich zainteresowanych odsyłamy do odpowiednich przepisów poświęconych tym zagadnieniom. (mis)

Umowa patronacka z legnicką szkołą

Od kilku lat trwa ożywiona współpraca Działu Transportu ZKiMR z legnickim Zespołem Szkół Samochodowych. Kontakty te są korzystne dla obu stron. Przedsiębiorstwo może liczyć na szybko wykonywane remonty samochodów, zakup niedostępnych części oraz pozyskiwanie absolwentów tej szkoły. Z drugiej strony fabryka udziela jej pomocy w postaci niezbędnych materiałów, a także wsparcia finansowego.

Ostatnio pomiędzy szkołą a zakładem zawarto umowę patronacką. W podpisanym dokumencie szczegółowo określa się wzajemne świadczenia obu jednostek. Zakłady Kuziennicze zobowiązały się do pomocy w organizowaniu wycieczek uczniów przez wynajmowanie po cenach własnych lub nieodpłatne udostępnianie autokaru, umożliwianie zakupu sprzętu szkol-

nego, wspieranie w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole itp. Poza tym umowa przewiduje zawieranie z uczniami umów na stypendia fundowane i organizowanie jej uczniom praktyk.

Natomiast szkoła zobowiązała się do pomocy w kształceniu pracowników zakładu, organizowaniu imprez kulturalnych, udostępnianiu pomieszczeń na szkolenia, spotkania i uroczystości, a także do umieszczenia w swoim budynku gabloty ukazującej osiągnięcia przedsiębiorstwa. Najważniejszym jednak punktem jest zapewnienie wykonywania konkretnych prac na rzecz zakładowego taboru.

Umowa, którą podpisali dyrektor ZKiMR MARIAN NAWROCKI i dyrektor ZSS im. Wilhelma Piecka ANDRZEJ WRZASKAŁA, już obowiązuje. Zawarta została na czas nieokreślony. (k)

Wyniki współzawodnictwa

Najlepszym junakiem Tadeusz Radom

Dopiero w marcu podsumowano wyniki współzawodnictwa pomiędzy junakami z zakładowego hufca OHP. Brano pod uwagę nie tylko ilość przepracowanych dni, ale także wyniki osiągane w szkole. Dodatkowe punkty junacy uzyskiwali także za dyscyplinę i sumienność w wykonywaniu powierzonych im obowiązków oraz za aktywny udział w organizowanych przez hufiec imprezach.

W drugim półroczu ubiegłego roku najwyżej oceniono drugą drużynę, której przewodzi ANDRZEJ IWAŃCZAK, a na drugim skłasyfikowano trzecią drużynę z komendantem SŁAWOMIREM KOTEM. We współzawodnictwie indywidualnym najle-

pszym okazał się TADEUSZ RADOM. Nie opuścił ani jednego dnia w pracy i w szkole. Wysoko cenią go przełożeni i nauczyciele. Na swoim koncie zgromadził aż 297 punktów. Kolejne miejsca zajęli: KRZYSZTOF KAZIMIERCZAK z dorobkiem 295 punktów i ANDRZEJ IWAŃCZAK z 290 punktami.

Obecnie w zakładowym hufcu trwają przygotowania do rozpoczęcia „Wiosny kulturalnej”. Ta impreza zainauguruje rozpoczęcie obchodów 30 rocznicy powstania OHP w Polsce. Z okazji rocznicy zakładowy hufiec weźmie udział w wycieczce szlakiem pracy pierwszego w Polsce OHP w Bieszczadach. (mis)

Odnowiono stary biurowiec

Od początku marca wnętrza starego budynku administracyjnego a ściślej korytarze na parterze i pierwszym piętrze generalnie zmieniły swój wygląd. Sufity i ściany nabrały nowych kolorów dzięki remontowi wykonanemu przez 3-osobową brygadę Zygmunta Nadolnego ze Spółdzielni Rzemieślniczej w Legnicy.

Pracę rozpoczęli w październiku ubiegłego roku od usunięcia wszystkich usterek na dachu. W niektórych miejscach był on bowiem nieszczerły, powodując zacieki i zawilgocenie ścian. Przed przystąpieniem do malowania konieczne więc było osuszenie murów. Usunięte też zostały zmurzone tynki, a powierzchnie ścian dokładnie wyrównane. Farba leży na nich — z czym zgodził się kierownik Wydziału Remontowo-Budowlanego IRENEUSZ RYGAS — wprost idealnie. Rzemieślnicy pracowali wprawdzie dość wolno, ale za to dokładnie. Efekty solidnej roboty widoczne są gołym okiem.

Ciemny zazwyczaj korytarz na parterze stał się jaśniejszy, głównie dzięki odpowiednio dobranej farbie na lamperie. Z kolei na piętrze jest ona nieco ciemniejsza, przede wszystkim ze względu na lokalizację kasy. Wielu pracowników przychodziło do biurowca w brudnych ubraniach roboczych i opierając się o ścianę pozostawiając na niej ślady.

Biurowiec wygląda więc schludnie i przyjemnie. Postarajmy się, żeby taki pozostał jak najdłużej.

(m)

Mniej terminów wypłat

Jak już sygnalizowaliśmy, znaczne rozbicie terminów wypłat z różnych tytułów utrudniało pracę nie tylko służbom księgowości, ale i pracownikom pobierającym w kasie pieniądze. Do kwietnia musieli oni zgłaszać się oddzielnie po pobory, zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne oraz po tzw. dodatek osłonowy. Obecnie sytuacja ta należy już do przeszłości.

Zarządzeniem dyrektora zakładu wypłaty z tych tytułów będą dokonywane w jednym terminie. Zachowano przy tym dotychczasowe daty wypłacania poborów. I tak pracownicy zatrudnieni na stanowiskach nierobotniczych nadal otrzymywać będą pobory 28 każdego miesiąca, a wraz z nimi dodatek osłonowy — 6 tys. zł. Wprowadzona od lutego nagroda za wyniki ekonomiczne już w marcu została wypłacona także w tym terminie. Będzie ona stale naliczana na listach wynagrodzeń w rubryce „rekompensaty na członka rodziny”. W tym samym dniu płacony będzie zasiłek rodzinny i pielęgnacyjny, od kwietnia naliczany z góry.

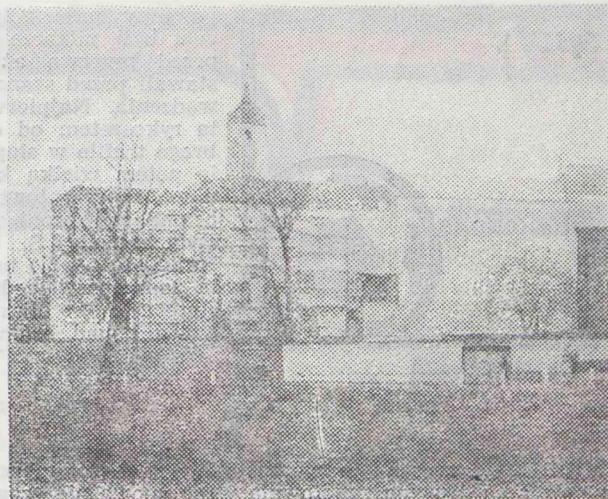
Wszystkie podane wyżej zmiany dotyczą również pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych. Dodatek osłonowy, zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne oraz nagroda za wyniki ekonomiczne będą wypłacane tej grupie 10 każdego miesiąca wraz z miesięcznymi poborami.

Wszystkie więc elementy, stanowiące dochód pracowników, znajdują się na jednej liście. Tylko dodatek osłonowy będzie wypłacany z oddzielnych dokumentów.

(mis)



Fot. S. Sobolewski



Nasze miasto



Z działalności ZSMP

Wybrano reprezentantów do wydziałowych kolektiwów

Podstawowym punktem posiedzenia Zarządu Zakładowego ZSMP był wybór przedstawicieli ZSMP do kolektiwów wydziałowych. Będą oni nie tylko dbali o interesy członków organizacji, ale także o wszystkich młodych pracowników zatrudnionych w danym wydziale. Wszyscy kierownicy zostali poinformowani o wynikach wyborów. Odtąd reprezentanci młodzieży będą mieli prawo głosu podczas podziału nagród, przyznawania podwyżek płac itp.

Jeszcze w tym miesiącu dwóch członków zakładowej organizacji pojedzie na obóz OHP do NRD. Zarząd dysponował co prawda 4 miejscami, ale ze względu na bardzo krótki okres od zgłoszenia wyjazdu brani byli pod uwagę tylko członkowie posiadający paszporty. Bardzo rygorystycznie przestrzegano także wieku kandydatów. Nie mogli mieć mniej niż 17 i więcej

niż 23 lata. Dlatego też dwie zgłoszone kandydatury nie zostały zaakceptowane przez Zarząd Wojewódzki ZSMP.

W marcu odbyło się trzydniowe szkolenie przewodniczących kół ZSMP. Organizatorem był Zarząd Miejski tej organizacji. W szkoleniu uczestniczyło sześciu przewodniczących z ZKiMR. Odbywało się ono w ośrodku wypoczynkowym JZChG „Polena” w Lubiatowie. Celem było zdobywanie nowych doświadczeń i wiadomości o pracy kół w innych zakładach oraz zacieśnianie więzi pomiędzy działającymi w mieście i regionie kołami.

Młodzież rozpoczęła przygotowania do kolejnych prac w ramach FASM. Sześciu chętnych skierowano na badania wysokościowe. Są one niezbędne do podjęcia pracy przy myciu świetlików nad zakładowymi halami.

(mis)

Wkrótce odbiór pięciu programów telewizyjnych

Informacja ta z pewnością zainteresuje i ucieszy mieszkańców zakładowego osiedla przy ul. Metalowców. Z ciekawą inicjatywą wyszło kierownictwo tego osiedla. We wrześniu ubiegłego roku nawiązało ono kontakt z Zakładem Montażu Urządzeń Elektronicznych „Azart” w Lubinie, zlecając mu zainstalowanie na zbiorczych antenach specjalnych przystawek, umożliwiających odbiór dwóch programów telewizji czechosłowackiej oraz jednego programu telewizji radzieckiej. Przy okazji specjaliści z tej firmy dokonają konserwacji starych anten zbiorczych, co powinno poprawić jakość przekazu telewizyjnego.

Gratulujemy kierownictwu osiedla znakomitego pomysłu. Oby tylko udało się go zrealizować. Z wstępnych informacji udzielonych nam przez ROMANA STEPANIA wynika, że mieszkańcy osiedla będą mogli oglądać pięć programów telewizyjnych prawdopodobnie już od połowy tego roku.

Mamy też nadzieję, że wraz z tym terminem kierownictwo osiedla energiczniej zabierze się za likwidację wszystkich „dzikich” anten, zainstalowanych na dachach fabrycznych domów przez lokatorów. Do tej pory bowiem, mimo kilku oficjalnych wezwań, wykazuje ono wyjątkową cierniowość i wyrozumiałość. „Dzikie” anteny, być może dobrze służą ich właścicielom, ale na pewno utrudniają normalny odbiór sąsiadom. Niepotrzebnie też przybywa dodatkowych dziur w dachach.

(m)

Nie zabraknie wody

Każde przedsiębiorstwo obowiązane jest posiadać tzw. pozwolenie wodno-prawne, upoważniające do korzystania z lokalnych zasobów wodnych. Dla ZKiMR ważne jest ono do 1989 roku. Warunkiem jego przedłużenia, bez ograniczeń wielkości zużycia wody, jest udokumentowanie istnienia jej na przyległym do zakładu terenie.

Wprawdzie w ciągu najbliższych 3—4 lat przedsiębiorstwo nie powinno mieć kłopotów z zaopatrzeniem w wodę, niemniej jednak podjęte zostały już działania z myślą o nieco bardziej odległej przyszłości. Stare studnie, pracujące od początku istnienia zakładu, stają się coraz mniej wydajne. Obecne potrzeby zakładu w głównej mierze zaspokajają studnia zlokalizowana w okolicy Snowidzy o wydajności 60 m³ wody na godzinę.

Właśnie z myślą o przyszłości zlecono Przedsiębiorstwu Geologicznemu we Wrocławiu przeprowadzenie badań w okolicy Jawora. Pierwsze odwierty nie były jednak pomyślne. Dopiero następne potwierdziły istnienie sporych zasobów wody w okolicy Grzegorzowa. Zlokalizowane zostaną tam dwie studnie o przewidywanej wydajności około 35 m³ na godzinę. W najbliższym czasie, prawdopodobnie w kwietniu, przeprowadzone zostaną próbnego pompowania wody, które dokładniej określą ich wydajność.

Oba te ujęcia zostaną podłączone do zakładowej sieci wodnej w ciągu najbliższych 2—3 lat. co powinno zaspokoić potrzeby na najbliższych kilkanaście lat.

(m)



Żyć z zasiłku?

PYTANIE banalne tylko z pozoru. A jednak przed tego rodzaju dylematem staje dzisiaj coraz więcej osób. Sam do nich należę. Zastanawiam się, i to dość poważnie, nad ewentualną rezygnacją z pracy mojej małżonki. Zarabia niewiele, a na dodatek traci zdrowie i energię, głównie na użeraniu się z ludźmi, najczęściej tylko pozorującymi pracę.

Wziąłem więc ołówek do ręki i zacząłem liczyć. Odjąłem z domowego budżetu 20 tys. zarabiane przez żonę. Dochód na jednego członka mojej 5-osobowej rodziny spadłby do przedziału pomiędzy 7 a 9 tys. zł. Automatycznie wzrosłaby wysokość zasiłku rodzinnego na każde dziecko. Otrzymałaby go również moja niepracująca żona. W sumie byłaby to kwota przewyższająca dotychczasowe zarobki żony o około 2 tys. zł. Czy jest więc sens, aby pracowała na dzieci, skoro same mogą zarobić na siebie?

Proporcje pomiędzy częścią dochodów za pracę i tych nie związanych z nią bezpośrednio, zostały mocno zachwiane. W praktyce oznacza to dalszą dewaluację ludzkiej pracy. Jej wartość znowu znacznie zmalała.

Konsekwencje takich rozwiązań mogą być nietrudne do przewidzenia. Zachęcają bowiem jednoznacznie do ograniczania zawodowej aktywności. Co gorsza, czynią ją wręcz nieopłacalną. Nie warto więc podejmować dodatkowej pracy, bo zysk z tego tytułu jest najczęściej iluzoryczny. Dodatkowy zarobek podniesie średni dochód w rodzinie, a to oznacza wyższe opłaty za żłobek, przedszkole, pobyt dziecka na obozie czy kolonii, wypoczynek na wczasach, no i oczywiście, niższy zasiłek rodzinny. Okaże się, że wszystko przewyższa, niekiedy nawet znacznie, dochód z połowy etatu w innej firmie. Po co więc dodatkowo

pracować, skoro to, co się zarobi, trzeba od razu oddać na różnego rodzaju opłaty.

Wygląda więc na to, że można uchodzić za biedaka, nie mając wcale mniej pieniędzy od tych, których zwykło się uważać za dobrze sytuowanych. Wystarczy porównać sytuację materialną dwóch rodzin 5-osobowych, różniących się tym, że w pierwszym przypadku pracują oboje małżonkowie, a w drugim tylko mąż. Załóżmy, że obaj panowie zarabiają po 35 tys., a pracująca żona 20 tys. zł. W pierwszej rodzinie średni dochód wyniesie 11 tys. zł, w drugiej natomiast tylko 7 tys. Czy ma to jakikolwiek wpływ na sytuację materialną obu rodzin? Otóż, nie ma żadnego. Jest ona w obu

rodzinach zbliżona właśnie za sprawą zasiłku rodzinnego. Obie będą posiadały podobne domowe budżety, dysponując kwotami w granicach 57—62 tys. zł. Jedna będzie uchodziła jednak za biedną, druga za bogatą. Jeżeli obie na dodatek zapragną wyjechać na wczasy, to tę rzekomo biedniejszą będą one kosztowały bardzo niewiele, drugą natomiast tyle, że z konieczności pozostanie w domu.

Jeszcze jeden absurd, wynikający z różnego traktowania polskiego pieniądza. Złotówka z funduszu wynagrodzeń jest zupełnie innym pieniądzem, niż wypłacana w formie zasiłku rodzinnego. Można oczywiście zapytać dlaczego, skoro jedna i druga jest tak samo honorowana w każdym polskim sklepie. Na to pytanie odpowiedź znają tylko ludzie kierujący naszą gospodarką. Przepisy są bowiem jednoznaczne i nakazują np. przy obliczaniu odpłatności za wczasy czy kolonie, nie włączać do podstawy jej wymiaru zasiłków rodzinnych. Już dziś więc z dużym prawdopodobieństwem można określić te grupy pracowników ZKiMR, które chętnie wybiorą się na letni wypoczynek.

Powyższe stwierdzenia nie napawają optymizmem o prognozie drugiego etapu reformy gospodarczej. To przykre, że niejako namawiam ludzi do poniechania dodatkowej pracy w sytuacji, kiedy kraj tak jej potrzebuje. Namawiając jednak do „łapania” się za ćwierć i półtęty, naraziłbym się na ośmieszenie ze strony ludzi umiejących liczyć i znających wartość swojej pracy. A o tym, czy moja żona nadal będzie pracować na dzieci, czy też nie, zdecyduje sama. Nie zmieni to jednak mojego zdania, że znacznie lepiej jest żyć z zasiłku, aniżeli z pracy.

M. LENKIEWICZ



„Kuznia” gromadzi punkty

W DRUGIM wiosennym spotkaniu jaworska drużyna zanotowała kolejny, bezbramkowy remis. Tym razem na własnym boisku podejmowała niedawnego drugoligowca Chrobrego Głogów. 1 punkt zdobyty w tym spotkaniu to raczej sukces jaworzan, gdyż goście okazali się zespołem groźniejszym, niż się spodziewano. Przez większą część spotkania do nich właśnie należała inicjatywa na boisku, choć błędne byłoby twierdzenie, że to oni byli bliżsi zwycięstwa.

Obie drużyny stworzyły w tym meczu po kilka sytuacji pod bramką przeciwnika, w których

powinny paść gole. Bliżsi tego celu byli piłkarze Kuźni, którzy przed przerwą aż czterokrotnie stawali przed szansą objęcia prowadzenia. Najpierw piłka odbita rykoszetem od obrońcy Chrobrego trafiła w słupek, a w chwili potem wielką klasę dwukrotnie zaprezentował głogowski bramkarz, broniąc w ładnym stylu strzały S. Bliskowskiego. Najlepszą okazję na zdobycie gola zaprzepaścił jednak J. Marek, strzelając z bliskiej odległości głową ponad bramką głogowian.

ryżyć. Zadanie ułatwili im nieco sami gospodarze, koncentrując się głównie na obronie korzystnego dla siebie wyniku. Wydaje się też, że pewien wpływ na taki przebieg w drugiej połowie meczu miał fakt, że niektórzy zawodnicy Kuźni nie wytrzymali kondycyjnie. Stąd prawdopodobnie zachowawcza gra i ograniczenie się do kontrataków.

Było to jednak interesujące spotkanie, stojące na wyższym poziomie, niż to przed tygodniem w Legnicy. Cieszą też punkty

W tej części meczu goście tylko raz poważnie zagrozili bramce Kuźni, ale na szczęście napastnik Chrobrego nie trafił do bramki w sytuacji sam na sam z bramkarzem H. Kasprzakiem.

Po przerwie, szczególnie po opuszczeniu boiska przez J. Sitkę, uwidoczniła się przewaga drużyny z Głogowa. Więcej swobody miał teraz jej środkowy pomocnik, były zawodnik lubińskiego Zagłębia J. Kubot, który umiejętnie kierował wiele piłek do partnerów w ataku. Trzeba stwierdzić, że goście mieli w tym okresie kilka doskonałych okazji do przechylenia szali na swoją ko-

zdybte w meczach z bardzo wymagającymi przeciwnikami. Dla przypomnienia podam, że po 2 kolejkach jesienią ub.r. jaworska drużyna z minusowym punktem zajmowała ostatnią lokatę w tabeli.

Przed meczem odbyła się miła uroczystość pożegnania jako czynnego zawodnika Kuźni MICHAŁA LENKIEWICZA, któremu kierownictwo klubu i byli koledzy z boiska oraz trenerzy podziękowali za grę w drużynie. Bardzo sympatycznie zachowała się też jaworska widownia, dziękując mu brawami.

(m)

Rywale uciekają

Przykrą niespodzianką sprawili swoim sympatykom piłkarze Kuźni, przegrywając wyjazdowy mecz z wrocławskim Pafawagiem 1:2. Wynik ustalony został jeszcze do przerwy. Bramkę dla jaworskiej drużyny zdobył, przy stanie 0:2, w 45 minucie J. SITKO.

Zajmujący 13 miejsce w tabeli „Pafawag”, teoretycznie skazany już na degradację, zaprezentował się znacznie korzystniej od walczących o swój III-ligowy byt jaworzan. Przez pierwsze 45 minut posiadał zdecydowaną przewagę, imponując przede wszystkim szybkością przeprowadzanych akcji. Kuźnia zawiadła natomiast na całej linii. Właściwie wszyscy zawodnicy zagraли zdecydowanie słabiej niż w dwóch poprzednich meczach, rażąc przede wszystkim powolnością i brakiem jakiegokolwiek koncepcji w grze. Niezdecy-

dowanie obrońców kosztowało utratę bramki już w 12 min., a ewidentne błędy w kryciu skończyły się w 24 min. drugim golem dla Pafawagu. Dobra gra wrocławian mogła im przynieść kolejne bramki i dodatkowy punkt, jednak zabrakło trochę precyzji, oczywiście, na szczęście dla Kuźni. Strata jednego punktu postawiła ją w wyjątkowo trudnej sytuacji, chociaż i tak, szczególnie po tej przegranej ze zdecydowanym autsajderem, nie jest ona do pozazdroszczenia.

Nieco lepiej zagraли jaworzanie po przerwie. Cóż jednak z tego, że w przeciwieństwie do pierwszej połowy, akcje były szybsze i składniejsze, skoro ani razu nie potrafili zmusić do kapitulacji wrocławskiego bramkarza. Mimo kilku dogodnych sytuacji nie u-

dało się uratować chociaż jednego punktu. Szkoda, bo przeciwnik nie zaprezentował aż tak wysokich umiejętności. Przy normalnej dyspozycji, przynajmniej takiej, jak w dwóch poprzednich meczach. Stać było Kuźnię na osiągnięcie korzystniejszego rezultatu.

Nieoczekiwana porażka z Pafawagiem skomplikowała sytuację Kuźni w tabeli. Z taką grą na pewno będzie bardzo trudno o punkty w kolejnych spotkaniach. Niepokoje zwłaszcza mała skuteczność w poczynaniach ofensywy. Widoczny jest też brak zgrania pomiędzy zawodnikami tej formacji.

We Wrocławiu Kuźnia wystąpiła w następującym składzie: KASPRZAK — SPUREK, NIEC, IGNATIUK, SKULSKI, SIEN-DZIELORZ, ZIEMBA, PAWLUS (MAREK), NORSESOWICZ, SITKO (CAJLER), SZELIGA.

Puchar dla siatkarzy głównego mechanika

Blisko miesiąc trwały zmagania pod siatką uczestników międzywydziałowego turnieju w piłkę siatkową, zorganizowanego przez ZZ ZSMP. W tym roku główną nagrodą był okazały puchar, ufundowany przez głównego specjalistę ds. pracowniczych ZDZISŁAWA PRUSZYŃSKIEGO.

Pierwszym zdobywcą pucharu (będzie to nagroda przechodnia) została drużyna Działu Głównego Mechanika. W finale pokonała ekipę Zespołu Szkół Zawodowych „Agromet” przy ZKiMR.

Zwycięski zespół wystąpił w składzie: JAN WĄTROBA — szef działu, EUGENIUSZ BIALEK, ADAM SZYNKA, JAN SKOCZYLAŚ, ARKADIUSZ SIENDZIELORZ, MAREK RÓŻYCKI, BOGDAN SIECHNIEWICZ i ZBI-GNIEW STROCHALSKI.

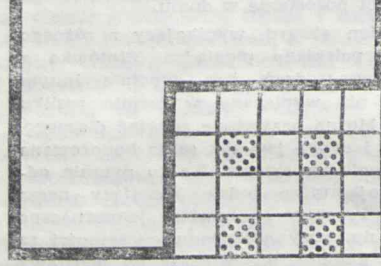
Dalsze miejsca zajęły drużyny Matrycowni i Wydziału W-1. W bezpośrednim pojedynku o 3 miejsce wygrała ta pierwsza 2:0. W turnieju wzięło udział 6 drużyn wydziałowych, a mecze odbywały się w każdą środę w sali

gimnastycznej jaworskiego Liceum Ogólnokształcącego.

Trzy najlepsze zespoły otrzymały nagrody rzeczowe. Niestety, skromne fundusze, jakimi dysponowali organizatorzy, pozwoliły uhonorować tylko po 6 zawodników z każdej drużyny. Po raz kolejny zawiadła organizacja związkowa, odmawiając finansowego wsparcia przy zakupie nagród. Niezbyt uroczyste wypadła też ceremonia zakończenia turnieju. Mimo zaproszenia, zabrakło przedstawicieli Rady Pracowniczej, organizacji związkowej, nie przybył też fundator głównej nagrody. Było więc trochę głupio, gdyż zlekceważeni zostali nie tylko organizatorzy imprezy, ale także jej uczestnicy.

(m)

Krzyżówka



POZIOMO: 4) brzosznica lub łochynia; 8) pokraka, straszdytło; 9) reperacja; 10) cenny kamień szlachetny; 11) lilija afrykańska; 15) gąsiłko; 19) traktat; 20) szklane naczynie laboratoryjne; 21) grudniowy solenizant; 22) uroczysty utwór muzyczny-wokalny.

PIONOWO: 1) asysta, orszak; 2) szczylna; 3) reguła, norma postępowania; 4) szajka, zgraja; 5) indyjska złotówka; 6) utność, zaufanie; 7) filmowy kochanek; 12) wyjawiany na powieki; 13) kondygnacja budynku; 14) znak pisarski; 15) owoc grochu lub fasoli; 16) pierwiastek chemiczny o liczbie at. 44; 17) dawne urządzenie do mielenia ziarna; 18) piękno, urok.

R. Ł.

Michała Rożka „Polskie koronacje i korony” oraz Henry’ego Ridera Haggarda „Ona, czyli historia niezwyklej wyprawy”.

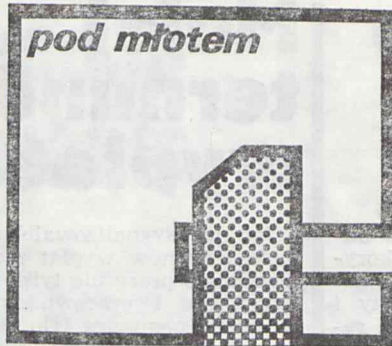
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI mozaikowej z numeru 5 „PF”: poziomo — mazak, zamsz, szkap, norma, stal, eta, pot, elew, sanie, karton,

Danae, furia; pionowo — maszt, zakaz, Amor, szmata, pastele, nalewka, posada, Artur, Ionia, Nina.

NAGRODY wylosowali: książkę Adama Majewskiego „Wojenne opowieści portucyzka Szemraja” — JAN WOJTOŃ z M-1 oraz książkę Eugeniusza Sue „Tajemnice Paryża” — ZYGMUNT ALEKSIOUK z TT-t.



WŚRÓD CZYTELNIKÓW, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru „PF”, rozlosowane zostaną następujące nagrody książkowe:



Kto kim rządzi?

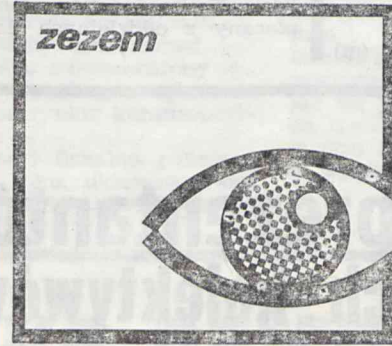
Tylko niewielu pracowników zdaje sobie sprawę ze wspólnej odpowiedzialności za zakładowe mienie. Reszta sądzi, że to, co należy do przedsiębiorstwa, jest niczyje. Tak myślał młody kierownik wózka, uderzając z rozpędu w bramę hali kuźni. Gdy inny pracownik zwrócił mu uwagę młodzian odpowiedział: „Czy to twoje?”

Nie pomogła interwencja u kierownika kierowcy wózka. Ten z kolei tłumaczył, że nie może zwrócić mu uwagi, „bo jeszcze się zwolni”. Może rzeczywiście bramy nie należą do nikogo i nikt nie musi się o nie troszczyć.

Obiektywnie

Ten wyraz pojawia się często w uzasadnieniu różnego rodzaju niedociągnięć, przestojów, braków i innych trudności. Po prostu niezawiniona niemoc. Jednak również często okazuje się, że są to tylko tłumaczenia.

Często mówi się o konieczności przesuwania pracowników zatrudnionych przy montażu maszyn rolniczych, bo brakuje podzespołów z kooperacji. Jak jednak wytłumaczyć fakt, że wiele magazynów jest po-



W tym kraju

PRZEMÓWIENIA i dyskusje dominują u nas nad działalnością i osiąganymi rezultatami. Jeśli przez jakiś czas komuś udaje się uniknąć zebrań, narad, konferencji itp., to poczęstują go dyskusją w telewizji. Modne jest np. zasiadanie kilku panów, czasem także z udziałem pań, i wymieniwanie poglądów na tematy polityczne, gospodarcze, kulturalne itd. Oczywiście, najlepiej, jeśli wszyscy uczestnicy dyskusji mają podobne poglądy, tyle tylko, że wyrażane nieco innymi słowami. Wprawdzie nie wszystko musi już być „po linii” i „na bazie”, ale zawsze lepiej nie ujawniać zbyt odmiennych poglądów.

Naszą specjalnością są także plany, programy, harmonogramy i tym podobne dokumenty. W latach siedemdziesiątych w Legnickim powstawało ich tak dużo, że ktoś dowcipny proponował, aby opracować przewodnik po już zatwierdzonych planach. Zresztą wkrótce po ich uchwaleniu zazwyczaj zapominano się o nich, bo przyjmowano nowe.

godz. 7.00 nadal zamkniętych? Ustawiają się przed nimi kolejki samochodów z dostawami lub po wyrobie widać, to też trudności o b i e k t y w n e.

Mleczna droga

Przyzwyczajaliśmy się już do różnych śladów, pojawiających się na korytarzach i na przejściach do zakładowych stołówek. Jednak w maju kilku zaskoczonych pracowników sygnalizowało niecodzienną sytuację. Zbulwersowały ich ślady na drodze pomiędzy halą kuźni a zakładowym ambulatorium. We wszystkich kabinach i zagłębieniach zamiast wody stało mleko.

Przyznajemy, że taki widok mógł zaszkoczyć.

Nie zdążyli

Kto obserwował pracę malarzy w marcu, mógł spostrzec, że w ciągu zaledwie kilku dni zrobili więcej niż wcześniej przez parę tygodni. Cieszą się nową, przywołaną rezerwą.

Mamy nadzieję, że ten rytm pracy zostanie zachowany w pozostałych miesiącach. Z jednym tylko zastrzeżeniem, czy nie można byłoby równie szybko sprzątać po malowaniu? W kilku halach pozostały ocalałe farby drzwi i lamperie. Taki widok psuje cały efekt.

Antagoniści

Do redakcji napływa ostatnio coraz więcej anonimów. Cieszymy się, że nasze publikacje nie mają bez echa. Nie chcielibyśmy jednak, aby głosy naszych antagonistów pozostawały bez odpowiedzi, a nie na wszystkie możemy odpisać na łamach „PF”. Proponujemy więc, aby osoby nie zgadzające się z naszymi wywodami przysyłały do redakcji i porozmawiały. Taka forma wymiany myśli na pewno będzie pełniejsza.

Przy okazji, autora dwóch kolejnych anonimów musimy zmartwić. Niestety, stwierdzenie, że „my się znamy” jest nieprawdą.

produkcji w przedsiębiorstwie, bo muszą one zawierać ścisłe określenie, ale tych perspektywicznych, bądź, jak by to można określić, wspomagających.

Poza tym w pewnych okresach wręcz zawrotną karierę robią zwroty wypowiedziane przez kogoś ważnego, a potem wielokrotnie powielane z różnych mównic. Kiedyś było właśnie modne „po linii” i „na bazie”, co oznaczało trzymanie się głównego, akceptowanego nurtu jakichś poglądów. Pamiętam także dłuższe określenie „i tu właśnie leży pies pogrze-

W tym kraju

bany”, przez co mówiący chciał obwieścić odkrycie pewnych niedomogów. Albo „nie wylewał dziecka razem z kąpielą”. Modne bywa też określenie „w tym temacie” albo „w tym obszarze”. Ostatnio znów doszedł „czworobok władzy”, przez co rozumie się cztery jej ogniwa, decydujące o działalności przedsiębiorstwa.

Od paru lat słyszę także zwrot „w tym kraju”, co oczywiście ma oznaczać Polskę. Użyte takiego sformułowania ma, rzecz jasna, w ustach wypowiedzianego, ujemne znaczenie. Rozumie on pod nim niedowład organizacyjny, marnotrawstwo, bałagan, brak dyscypliny, niedostatek dóbr materialnych, niską stopę życiową, całe bezhołowie, które ciąży na naszej gospodarce, jej rozwoju, widokach na przyszłość. Jednym słowem, nie warto się wysilać, bo „w tym kraju” i tak niczego dobrego nie można zrobić. Po prostu beznadziejność.

Mogę jeszcze zrozumieć, że tak mówią aktywni opozycjoniści lub ci, którzy wystawili się jakby poza społeczeństwo. Wprawdzie pracują, mieszczą i żyją w Polsce, bo tak im wypadło, ale wyobcowali się, nie czują więzi z krajem, nie akceptują niczego, co w nim aktualnie panuje. W ich ustach takie sformułowanie może mieć pewne uzasadnienie. Gorzej natomiast, gdy Polskę nazywają „tym krajem”, w dodatku publicznie, w audycji telewizyjnej, dyrektor departamentu jednego z ministerstw. Czy można liczyć na jakies pozytywne rezultaty jego pracy, skoro Polska jest dla niego jakby obcym krajem? Nieraz właśnie zastanawiałem się, ile osób na eksponowanych stanowiskach trzymają tylko wysokie zarobki, a nie przekonanie o słuszności tego, co robią. Jednemu wyrywano się niechęć, aż prowadzący audycję musiał mitygować swojego rozmówcę.

JAN KOWALSKI

PRZEGLĄD FABRYCZNY — Redaguje zespół w składzie: Zdzisław Kasprzyk (redaktor naczelny), Michał Lenkiewicz (sekretarz redakcji), Leszek Prończuk (redaktor techniczny), Mirosław Szczypiorski.

WYDAWCA: Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, tel. 30-51, wewn. 446.

DRUK: Wrocl. Zakłady Graficzne — Zakład w Jaworze, pl. Seniora 4. Zam. 657-89 — 1500 — A3 — K-20